W ubiegły piątek poznański sąd rejonowy wydał wyrok w sprawie dyrygenta i dyrektora Poznańskiego Chóru Chłopięcego Polskie Słowiki Wojciecha K. Warto przy tej okazji przyjrzeć się regułom wymiaru kary i ich społecznemu odbiorowi, gdyż takie spektakularne wydarzenia szczególnie sprzyjają tego typu refleksji.

Dla porządku przypomnieć należy, że oskarżonemu zarzucono popełnienie przestępstwa polegającego na wykorzystywaniu seksualnym trzech chórzystów, którzy nie mieli wówczas ukończonych 15 lat, tj. czynu z art. 200 § 1 k.k.. Za tego rodzaju przestępstwo kodeks karny przewiduje karę od roku do 10 lat pozbawienia wolności. Sąd orzekający w tej sprawie w pierwszej instancji uznał winę sprawcy i wymierzył mu karę w wysokości 8 lat pozbawienia wolności (o rok więcej niż żądała prokuratura) oraz orzekł środek karny w postaci zakazu zajmowania stanowisk związanych z opieką i wychowaniem młodzieży na okres 6 lat. Ten środek karny można orzekać w granicach od roku do lat 10, a jego bieg w tym przypadku rozpocznie się po zakończeniu odbywania kary pozbawienia wolności.

Omawianie wyroku bez znajomości treści uzasadnienia jest ekwilibrystyką, gdyż nie znane są w pełni okoliczności, którymi kierował się sąd podejmując określoną decyzję. Jednak ze względu na to, że najczęściej treść orzeczenia przekazywana jest społeczeństwu bez takich informacji możne pokusić się o analizę odbioru takiego wyroku. W naszych mediach pojawia się na ogół całe spektrum opinii towarzyszących takim wydarzeniom. Komentatorzy zajmują stanowiska od najbardziej powściągliwych, uznając że „nie należy komentować wyroków niezawisłych sądów”, po skrajnie krytyczne, zarzucając sądom pobłażliwość i „liberalizm” wobec przestępców. Podobnie było i tym razem. Tylko przykładowo podać tu można charakterystyczną dla funkcjonariuszy państwowych wypowiedź Rzecznika Praw Dziecka Pawła Jarosa: „Trudno komentować tak poważną decyzję sądu. Musimy ją uszanować. Sąd wie najlepiej, bo ma akta sprawy przed sobą”.

[mc4wp_form id=”84″]

Radykalne opinie ujawniane są najczęściej anonimowo, np. w postaci komentarzy na forach internetowych. Przybierają przy tym formy agresywne i brutalne np. „wykastrować (...) i już po sprawie, będzie cienko śpiewał ale w anclu”. Jako kuriozum potraktować natomiast należy wypowiedź obrońcy oskarżonego, który o wyroku nie wypowiadał się inaczej jako o „propozycji intelektualnej”, która podlegać będzie weryfikacji w trakcie postępowania w II instancji. Znany adwokat, kwestionując znaczenie wyroku (wprawdzie nieprawomocnego) przekroczył granice swojej roli, zapominając o znaczeniu tego orzeczenia. Sąd nie proponował nic

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

oskarżonemu lecz uznał jego winę i wymierzył mu karę!

W zasadzie zwolennicy surowości z zadowoleniem przyjęli decyzję sądu, który zdecydował się wymierzyć karę wyższą od tej, której zażądał prokurator. Jest to stosunkowo rzadka praktyka w polskich sądach, tym bardziej należy odnieść się do niej z uznaniem, gdyż jest to właściwy przejaw niezawisłości sądu. Podejmując takie decyzje sędziowie dowodzą niezależności i samodzielności, wychodząc poza kunktatorskie ramy narzucane przez żądania obrońcy i oskarżyciela. Pamiętać należy, że sąd orzekając karę kierował się zapewne wszystkimi okolicznościami, które zostały ujawnione w trakcie postępowania, w tym także chorobą oskarżonego. Zatem wydany wyrok z pewnością uznać należy za niezwykle surowy, zważywszy stan zdrowia sprawcy i odczuwalną przez niego dolegliwość.

Szerszą dyskusję wzbudził zakaz zajmowania stanowisk związanych z opieką i wychowaniem młodzieży orzeczony na okres 6 lat. W tej sprawie wypowiadał się przywoływany już Rzecznik Praw Dziecka, postulujący słusznie wprowadzenie zmiany do polskiego prawa karnego, polegającej na możliwości orzeczenia takiego zakazu dożywotnio. Zagadką pozostaje jednak to dlaczego sąd orzekł ten zakaz na wspomniany okres. Przecież gdyby założyć, że wyrok w tym kształcie zostanie skierowany do wykonania to po upływie 14 lat oskarżony mógłby ponownie podjąć pracę z dziećmi. A to zdecydowanie sprzeciwiałoby się nie tylko społecznemu poczuciu sprawiedliwości, ale także ochronnej funkcji prawa karnego. Przecież coraz powszechniejsza jest obecnie wiedza o rozwoju i przebiegu pedofilii, która nie ustępuje z upływem czasu.

Zatem zasadnie można przypuszczać, że niebezpieczeństwo powrotu sprawcy do zachowań patologicznych jest znaczne. Jedynie spekulować można, że sąd kierował się tutaj wspomnianymi względami indywidualnymi i chorobą Wojciecha K. Prawdopodobnie uznano, że prawdopodobieństwo jego powrotu do zdrowia i do czynnej działalności zawodowej jest wyjątkowo niskie. Ten jednak sposób myślenia nie został przedstawiony opinii publicznej. Wydaje się zatem, że ostrożniejsze i rozważniejsze z punktu widzenia komunikacji społecznej byłoby orzeczenie zakazu na maksymalny przewidziany w kodeksie karnym okres 10 lat, skoro nie można orzec go na zawsze.

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].